KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kondrzycki, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Środa 21 grudnia 1938 r.

Wyniki wyborów do rad miejskich

W Warszawie zwyciężył O.Z.N., w Krakowie i Łodzi P.P.S. a w Poznaniu Str. Narodowe

Wyniki niedzielnych wyborów do rad miejskich w 57 miastach Rzeczypospolitej nie zostały ogłoszone oficjalnie, mimo to znane są już ogólnie i oceniane jako wzrost wpływów ugrupowań socjalistycznych w wielu miastach Polski.

Według nieoficjalnych, prowizorycznych obliczeń wyniki wyborów w 53 miastach i miasteczkach przedstawiają się jak następuje:

O. Z. N. — 138, mandatów
Str. Narodowe 407 mandatów,
P. P. S. — 174 mandaty,
Str. Pracy — 53 mandaty
Żydzi — 56 mandatów,
Niemcy — 16 mandatów,
różni — 77 mandatów.

Ogółem więc polskie listy opozycyjne uzyskały 639 mandatów.

Jak już zaznaczyliśmy wczoraj, w Warszawie nie posiada bezwzględnej większości żadne ugrupowanie. Brak trwałej większości również w wielu innych miastach. Trzeba więc się będzie uciekać do współpracy z innymi ugrupowaniami. Jest niezmiernie charakterystycznym, iż w niektórych pismach, które już wystąpiły z komentarzami w sprawie wyborów, podkreśla się konieczność zjednoczenia wszystkich elementów narodowych, inne pismo uważa iż wybory wskazały, że w Polsce nie ma miejsca ani na totalizm ani na monopartię. Rozumiał to dobrze Marszałek Piłsudski i odrzucał tego rodzaju pomysły.

Nie można jeszcze w tej chwili mówić o konsekwencjach politycznych, które pociągają za sobą wybory. Nie wydaje się, by przed ostatecznymi obliczeniami ukazała się jakaś enuncjacja Rządu, wreszcie nie można zapomnieć, że wybory niedzielne objęły zaledwie część Polski.

Wybory samorządowe zostaną zakończone dopiero w przyszłym roku.

Wniosek o votum nieufności dla Chamberlaina

po burzliwej dyskusji w Izbie Gmin został odrzucony

LONDYN. Izba Gmin rozpoczęła 19.6 po południu debatę zagraniczną nad wnioskiem Labour Party wyrażenia rządowi votum nieufności za jego politykę zagraniczną.

Debatę zainaugurował były wicemin. spraw zagranicznych poseł Labour Party Dalton, który zarzucił rządowi, że w chwili przejmowania władzy z rąk gabinetu robotniczego w r. 1931 Anglia była bezpieczną, podczas gdy dziś sytuacja pełna jest niebezpieczeństw.

Umowa monachijska zburzyła równowagę europejską, a działalność prasy niemieckiej stała się bardzo niefortunnym uzupełnieniem Monachium.

Rozwój wypadków w Czecho-Słowacji jest wysoce niepokojący. Następnie poseł Dalton domagał się określenia stanowiska rządu wobec sytuacji na Rusi Podkarpackiej.

W dalszym ciągu poseł Dalton wyraził wątpliwość, czy wizyta prem. Chamberlaina w Rzymie przyniesie jakikolwiek pożytek, skoro wszystko dowodzi, że Mussolini nie dotrzymuje zobowiązań.

Wreszcie poseł zażądał zapewnienia, że rząd angielski nie zgodzi się na przyznanie praw strony wojującej rządowi gen. Franco.

W imieniu rządu odpowiedział premier Chamberlain, przyjęty entuzjastycznie przez posłów większości rządowej.

Premier nawiązując do sformułowanej przez posła Daltona oceny tragicznej sytuacji w Czecho - Słowacji i niebezpieczeństwa zagrażającego państwom z nią sąsiadującym, oświadczył, że inna linia postępowania naraziłaby Anglię na wojnę z Niemcami.

Co do spraw śródziemnomorskich premier wyraził głębokie ubolewanie z powodu tragicznego przedłużenia się wojny hiszpańskiej i zapewnił, że polityka nieinterwencji pozostaje nadal polityką rządu.

Co do przyznania praw strony wojującej premier kategorycznie oświadczył, że dopóki na ziemi hiszpańskiej pozostawać będzie wojsko cudzoziemskie, rząd angielski nie przyzna nikomu prawa strony wojującej. Natomiast rząd skorzysta z każdej sposobności, by doprowadzić w tej wojnie do zawieszenia broni.

W konkluzji premier raz jeszcze podkreślił, że polityka zagraniczna rządu w ciągu ostatnich 18-tu miesięcy była słuszna. „Gdybym miał raz jeszcze przeżyć tych 18 miesięcy — mówił — nie zmieniłbym tej polityki w żadnym szczególe. Nie wiem, czy polityka ta osiągnie swój cel, gdyż nie zależy to tylko od nas, ale nawet, gdyby polityka ta miała zakończyć się niepowodzeniem, jeszcze twierdzić będę, że była ona słuszna, ponieważ jedyną jej alternatywą była wojna. Tej strasznej odpowiedzialności nie wezmę na moje barki, chyba, że narzuci mi ją szaleństwo innych“.

LONDYN. Izba Gmin po dyskusji odrzuciła 340 głosami przeciwko 143 wniosek Labour Party o wyrażenie votum nieufności polityce zagranicznej rządu.

Ojciec Św. znów chory

PARYŻ. Hawas donosi z Citta del Vaticano, iż Ojciec Święty miał atak astmy.

Papież obchodzić będzie w dniu jutrzejszym 60 - lecie przyjęcia święceń kapłańskich.

Zgon twórcy austriackiego lotnictwa szybowcowego

WIEDEŃ. W Wiedniu zmarł wczoraj w 45-ym roku życia na udar serca książe Ulrich Kinsky.

Był on znanym sportowcem lotnikiem, prezesem austriackiego klubu lotniczego oraz twórcą austriackiego lotnictwa szybowcowego.

Zgon czworaczków

CZERNIOWCE. Z Vadeni donoszą, że czworaczki płci żeńskiej, które niedawno temu powiła mieszkanka tej miejscowości Paraskiwa Calinene, zmarły

Otwarcie nowego mostu

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowozbudowanego mostu drogowo-kolejowego na Wiśle w Płocku. Jednocześnie oddany został do użytku publicznego świeżo wybudowany odcinek linii kolejowej, który połączy ze sobą po przez nowy most końcowe stacje, znajdujące się po obu brzegach Wisły, a mianowicie stację kolejową w Płocku i stację kolejową Płock — Radziwie.

Ostatnie przedświąteczne posiedzenie Sejmu

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do pracy nad preliminarzem budżetowym na rok 1939-40. Rozpatrzono budżet Prezydenta Rzplitej, który został przyjęty w brzmieniu rządowym.

Ostatnie plenarne posiedzenie Sejmu przedświąteczne zostało zwołane na dziś godz. 11 przed południem.

Min. Ciano w Budapeszcie

podejmowany z honorami przez Regenta Horthy'ego

BUDAPESZT. Przybył tu włoski minister spr. zagr. hr. Ciano, powitany uroczyście na udekorowanym kwiatami i chorągwiami o barwach włoskich i węgierskich dworcu przez przedstawiciela Regenta, szefa jego domu wojskowego gen. Jany, ministra spr. zagr. hr. Csaky, członków rządu oraz przedstawicielstwa dyplomatyczne Włoch, Niemiec, Japonii, Jugosławii i gen. Franco.

Przed południem min. Ciano złożył wieniec na pomniku poległych żołnierzy oraz złożył wizyty premierowi Imredy i ministrowi Csaky. W południe min. Ciano był przyjęty na audiencji przez Regenta Horty'ego, po czym Regent z małżonką podejmowali go śniadaniem.

Kuśpiś skazany na 8 lat więzienia

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie o usiłowanie uprowadzenia Bandery

Wczoraj w dalszym ciągu poznańskiego procesu osk. Kuśpisia i tow. oskarżonych o usiłowanie uprowadzenia więźnia Bandery z więzienia we Wronkach przemawiała obrona.

Z kolei sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok.

Osk. Kuśpiś skazany został na 8 lat więzienia, Zaborowski na 3 lata, Kujawski na 3 i pół lat, Kujawska na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata i 100 zł. grzywny. Osk. Jóźwika sąd uniewinnił.

W ustnych motywach wyroku przewodniczący zaznaczył, że osk. Kuśpiś był kierownikiem i organizatorem spisku, mającego na celu uwolnienie więźnia Bandery.

Osk. Kujawska dopuściła się paserstwa, przyjmując od męża pieniądze o których wiedziała, że pochodzą z przestępstwa.

Rewolta złotych koszul

NOWY YORK. Według doniesień z pogranicza meksykańskiego, w Meksyku miała wybuchnąć rewolta t. zw. „złotych koszul“. Jest to organizacja o tendencjach faszystowskich.

Podczas starć miało zginąć 3-je osób.

Dotychczas brak jest potwierdzenia oficjalnego wiadomości o wybuchu powstania lub też bliższych szczegółów.

Jeżow ciągle nieobecny „z powodu choroby“

Stalin, Mołotow, Beria i Kaganowicz

nieśli urnę z prochami lotnika Czkałowa

MOSKWA. W dniu wczorajszym odbył się w Moskwie uroczysty pogrzeb lotnika sowieckiego Czkałowa.

Urnę z prochami lotnika nieśli Stalin, Mołotow, Beria, Kaganowicz, Mikojan, Andrejew i kilku innych wyższych członków rządu sowieckiego i Politbiura.

Powszechną uwagę zwracał fakt nieobecności na pogrzebie b. komisarza spraw wewnętrznych Jeżowa Oficjalne czynniki sowieckie nieobecność Jeżowa tłumaczą jego chorobą.

„Amerykański Stawiski" zabrał do grobu tajemnicę

wielkiej afery finansowej, która narazila wiele osób na stratę 18 milionów dolarów Niezwykłe machinacje braci, których hasłem było jak najszybsze zdobycie majątku — Po wielkim krachu główny aferzysta popełnił samobójstwo — Zona nie wiedziała o „pracy" męża -- Był skazany na więzienie, a został konfidentem policyjnym

Wstrząsające wrażenie wywarła w Ameryce wiadomość o samobójstwie Franka Donalda Costera, dyrektora firmy wyrobów chemicznych Kesson i Robbin", człowieka cieszącego się wielkim poważaniem w kołach kupieckich Nowego Jorku, i w świecie towarzyskim.

FAŁSZYWY BILANS

Samobójstwo nastąpiło w dość sensacyjnych okolicznościach. Przed pewnym czasem jeden z akcjonariuszy przedsiębiorstwa „Kesson i Robbins", na czele którego stał Donald Coster, żądał przeprowadzenia dochodzeń, ponieważ jego zdaniem bilans firmy jest fałszywy. Podczas dochodzenia wyszło na jaw, że na 86 milionów dolarów aktywów 18 milionów nie istniało.

Poza tym ustalono, że Coster potrafił wmówić amerykańskim kołom finansowym, że prowadzi szereg przedsiębiorstw, które w ogóle nie istniały. Gdy zwrócono się do Costera w sprawie wyjaśnień, zaprosił przedstawicieli władz do swej wspaniałej willi. W chwili zaś, gdy auto policyjne zatrzymało się przed jego domem, popełnił samobójstwo.

W związku z tym trudno będzie zorientować się we wszystkich mętnych machinacjach, jakie przeprowadził Coster, nabierając wielu naiwnych na miliony dolarów.

BRACIA — POMAGALI AFERZYŚCIE

Ustalono ponadto, że jego najbliższymi współpracownikami byli jego trzej bracia, którzy pracowali pod przybranymi nazwiskami. Również i Coster miał przybrane nazwisko. W rzeczywistości nazywał się Filip Musica. Przybył on przed laty wraz ze swoim ojcem fryzjerem neapolitańskim, Antonio Musica do Ameryki, który otworzył w Nowym Jorku zakład fryzjerski.

SERY WŁOSKIE I PRZEMYT

Antonio importował poza tym do Ameryki sery włoskie i szybko dorobił się małego majątku. Filip jednak miał większe ambicje. Pragnął aby ojciec stał się wielkim finansistą. Nakłonił więc ojca, aby zajął się przemytem.

Z początku wszystko szło dobrze, aż w końcu noga im się podwinęła i dostali się do więzienia.

W roku 1910 po opuszczeniu więzienia Filip namówił ojca do wzięcia udziału w nowym interesie, który polegał na sprowadzaniu do Ameryki włosów ludzkich. Włosy kobiece posiadały w tym okresie wartość 800 dolarów za funt. Założono więc przedsiębiorstwo importu włosów i tak dobrze powodziło się rodzinie Musica, że wynajęli piękne mieszkanie i prowadzili wystawny tryb życia.

W roku 1913 Filip Musica zjawił się u swojego bankiera i prosił, aby pożyczył mu 37000 dolarów dając mu w zastaw frachty na transport włosów mających nadejść z Europy. Bankierowi frachty te wydały się podejrzane i zawiadomił o wszystkim policję. Gdy policja przybyła do mieszkania rodziny Musica, nikogo już nie została.

„POŻYCZYŁ" MILION DOLARÓW

W toku dochodzeń ustalono, że Filip Musica pożyczył w ten sposób milion dolarów, zawsze ofiarując pod zastaw frachty na olbrzymie transporty włosów włoskich, które w ogóle nie istniały. Wszczęto więc pościg za przestępczą rodziną. Ujęto ją na statku idącym do Hondurasu i znaleziono przy nich 250,000 dolorów w gotówce.

W NOWEJ ROLI

Filip został skazany na rok więzienia. Tutaj sprawa się niece zaciemnia, bowiem Filip nie idzie do więzienia, a staje się konfidentem policyjnym. W roku 1920 został skazany na rok więzienia za kradzież, lecz po 5 miesiącach został ułaskawiony. Następnie znika całkowicie z powierzchni. Dopiero w roku 1926 znów coraz częściej ukazuje się w gazetach handlowych nazwisko wielkiego finansisty, Donalda Costera. I od tego czasu cieszy się on wielkim szacunkiem w kołach finansowych Ameryki.

FINANSOWAŁ „WOJNĘ"

Okazuje się obecnie że Coster Musica nie zajmował się wyłącznie sprawami związanymi z przedsiębiorstwem wyrobów chemicznych. Prwadził on na szeroką skalę handel narkotykami i bronią. Tak na przykład wojna o Chaco między Paragwajem a Boliwią była podobno finansowana przez niego. Boliwia udzieliła mu monopolu na chininę z Chaco, wzamian za dostawę broni.

Coster był członkiem, a może nawet szefem bandy, zajmującej się na szeroką skalę przemytem broni do Hiszpanii. Zajmował się on również przemytem alkoholu. Wszystkie te ukryte interesy wyjaśniają, dlaczego Coster tak szybko się wzbogacił.

ŻONA O NICZYM NIE WIEDZIAŁA

Najciekawsze jest to, że żona Costera do chwili wybuchu skandalu nie wiedziała o działalności męża, ani nie znała jego prawdziwego nazwiska.

W aferę Costera, która zatacza coraz szersze kręgi, jest wmieszanych kilku senatorów i poważnych osobistości ze świata polityczncgo. To też cała Ameryka czeka z napięciem na dalsze szczegóły, jakie wyjdą na jaw w toku dochodzeń.

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego

ma nastąpić po wizycie Chamberlaina w Rzymie

LONDYN. Dzienniki londyńskie udzielają dużo miejsca informacjom o mającej nastąpić wkrótce rekonstrukcji gabinetu. Źródłem tych wiadomości są ujawnione starania niektórych młodszych członków rządu, aby premier Chamberlain **poczynił zmiany na stanowiskach ministra wojny i ministra koordynacji obrony.**

Głównym rzecznikiem tych młodszych ministrów jest parlamentarny podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego Hudson, który odbył z premierem w ubiegłym tygodniu dwie rozmowy, przedstawiając mu poglądy szeregu, popierających Hudsona młodszych ministrów.

Ministrowie ci domagają się przede wszystkim ustąpienia ministra wojnyHoare-Belisha twierdząc, **że jest on odpowiedzialny za niedostateczne przygotowanie W. Brytanii w zakresie dział przeciw - lotniczych.**

Również Sir Thomas Inskip, minister koordynacji obrony, atakowany przez młodszych kolegów z rządu, którzy ponadto zwracają się przeciwko lordowi Wintertonowi **za niedostateczną aktywność w czasie, gdy zajmował on się w charakterze pomocniczym dozbrojeniem w lotnictwie.**

Hudson i jego grupa twierdzą że ci 3-ej ministrowie są głównie odpowiedzialni za niedociągnięcia w obronie W. Brytanii.

Premier Chamberlain wysłuchał uwag Hundsona i zapowiedział, że zajmie się tą sprawą w czasie przerwy świątecznej, ale podkreślił od razu, że gdyby doszedł do przekonania, iż zmiany muszą być poczynione, **to nie przeprowadzi ich wcześniej niż po powrocie z Rzymu w drugiej połowie stycznia.**

Dzienniki zapowiadają, iż rekonstrukcja, jaką ewentualnie premier Chamberlain wówczas przeprowadzi, obejmie stanowisko — ministra wojny, ministra koordynacji obrony, stanowisko, które obecnie zajmuje lord Winterton, a więc kanclerza księstwa Lancasteru, a także stanowisko prezydenta rady, który jem jest obecnie lord Runciman

Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby min. Hoare - Belisha w ogóle ustąpił z rządu, raczej spodziewać się należy, iż w razie rekonstrukcji gabinetu min. Horae - Belisha obejmie inny resort.

Co się tyczy sir Thomasa inskipa, to prawdopodobnie przejdzie on na stanowisko lorda Kanclerza.

Nakaz aresztowania 2 dyrektorów

za rozsiewanie fałszywych wiadomości o walucie argentyńskiej

BUENOS AIRES Rząd argentyński na skutek fałszywych wiadomości, rozsiewanych za granicą, które wywołały poruszenie na tutejszym rynku pieniężnym nakazał aresztowanie dyrektorów agencji pod nazwą „Argentine Financial Service'.

Chodzi tu o dwóch Niemców Waltera Schucka i Ralfa Tauba, którzy rozsiewali nieprawdziwe informacje, dotyczące waluty argentyńskiej.

Obaj ci dyrektorzy zbiegli.

Przypomnieć należy, że minister finansów Argentyny zaprzeczył stanowczo w ubiegłym tygodniu pogłoskom, mówiącym o bliskiej dewaluacji.

Przeciw roszczeniom Niemiec

w sprawach kolonialnych

LONDYN Wczoraj wieczorem ukonstytuował się tu komitet, do którego weszli posłowie wszystkich stronnictw, celem przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej w sprawie roszczeń kolonialnych Rzeczy.

Na czele komitetu stanął konserwatysta Amery.



Badania rasowe... Cyganów

na terenie b. Austrii

WIEDEŃ. Na zasadzie znacznie zaostrzonych w Austrii przepisów policyjnych dla Cyganów zostaną oni poddani badaniom rasowo-biologicznym przy czym przewidziane jest odrębne traktowanie ustawowe Cyganów pełnej krwi od mieszańców. Nie będzie im również wolno posiadać broni.

Dowolne poruszanie się grup cygańskich ulegnie ograniczeniom, a wjazd do Rzeszy Cyganom obcym zostanie wzbroniony.

Wykrycie tajnej organizacji

trudniącej się przemycaniem z Urugwaju do Argentyny Żydów-uchodźców z Niemiec

BUENOS AIRES miejscowe władze bezpieczeństwa wykryły tajną organizację, trudniącą się przemycaniem z Urugwaju do argentyny Żydów - uchodźców z Niemiec.

Organizacja operowała w ten sposób, że wyrabiała Żydom - uchodźcom z Niemiec, przybywającym w Urugwaju, argentyńskie policyjne karty tożsamości, jako osobom, które już dawniej przebywały w Argentynie, pobierając za to 300 pezów argentyńskich od osoby.

Na podstawie tych dokumentów, Żydzi - uchodźcy z Niemiec, zamieszkali w Urugwaju, przyjeżdżali do Argentyny bez żadnych trudności, jako imigranci, którzy już dawniej zamieszkiwali w Argentynie.

W ten sposób zdołano przemycić do Argentyny z Urugwaju kilkudziesięciu Żydów - uchodźców z Niemiec.

W związku z tą sprawą aresztowano kilkanaście osób. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo i przekazały sprawę do sądu związkowego w Buenos Aires.

GIEŁDA

Tendencja na ogół mocna.

Bank Polski płaci za:

Dolar 5.25 5 Fr. franc. 13.80, Fr. szwajc. 118.85, Gulden gd. 99:75 M. niem. srebrna 87, Funt ang. 24.63.

Belgia 89. Holandia 287.40, Kopenhaga 110.30, Londyn 24.72. N. Jork - kabel 5.28,75, Paryż 14, Praga 18.40, Sztokholm 127. Szwajcaria 119.40.

Dolarówka 42.50. 3 pr. inwest. I. em. 84.50, II em. 83.50, 4 pr. konsolid. 65.75 4 i pół pr. LZZ 63.25, 5 pr. LZW. 1933 r. 72.50, 5 pr. LZ Łodzi 1933 r. 64.

Stos zmiażdżonych ciał

podczas straszliwej katastrofy w kopalni

MONTREAL. W miejscowości Sydney Mines w prow. Nowej Szkocji zginęło w katastrofie kopalnianej 14 ludzi, ciężko rannych wydobyto około 50, a kilkudziesięciu było lżej pokaleczonych.

Powodem katastrofy było urwanie się kabla, na którym spuszczano w głąb szybu, idącego daleko pod wody Oceanu Atlantyckiego, o kilkadziesiąt wagoników, w których 200 robotników jechało do pracy.

Po urwaniu się kabla wagoniki zaczęły posuwać się z szaloną szybkością tak, że wyskakiwanie w wązkim szybie równało się kalectwu, a conajmniej potłuczeniu.

Wielu jednak górników wyskakiwało. Im później ktoś się zdecydował, tym drożej za to płacił.. W końcu po zjechaniu około 10.000 stóp w głąb wagoniki się wykoleiły i zamieniły w stos połamanych desek i pogiętych sztab, a jadący nimi zostali zmiażdżeni.

Dla mieszkańców miasteczka wiadomość była tym straszniejsze, że robotników tych przed zjechaniem w głąb żegnano ze specjalną radością.

Jechali oni bowiem do pracy aby zarobić na wydatki świąteczne i zarząd kopalni w tej intencji przyjął na ten okres większą ilość górników niż zwykle, dając pierwszeństwo ludziom żonatym i mającym dzieci.

W kopalni tej pracuje wielu Polaków, lecz wśród nazwisk zabitych nie ma ani jednego na zwiska polskiego, możliwe że są wśród rannych.

Katastrofa ta jest jedną z większych w kopalniach węgla Kanady.

Wesoły Kącik

Co kupić?

Ponieważ zbliża się gwiazdka i czas pomyśleć o podarkach dla najbliższych, warto się nad tą sprawą trochę zastanowić.

Kto wymyślił piękny zwyczaj dawania prezentów?

Prawdopodobie kupcy.

Bo weźmy choć by dla przykładu mnie! Nigdy nie piszę listów, bo nie mam do kogo! A na imieniny dostałem od przyjaciół: pięć ślicznych teczek na listy i trzy przybory piśmienne.

No i kto się cieszył?... Ja?!

Nie! Kupiec się cieszył, że się pozbył ze sklepu bezużytecznych gratów.

I to jest główny feler podarunków, że bardzo często są bezużyteczne. Podarunek powinien być pożyteczny.

Bierzmy przykład z moich znajomych, małżonków Swędzik. Są to ludzie niezwykle praktyczni i mądrzy. Jeśli kupują sobie podarunki, to tylko przedmioty pożyteczne.

Już w okresie narzeczeńskim pan Swędzik nie kupował narzeczonej żadnych głupich świecidełek, jak pierścionki, kolczyki i t. d.

W dniu zaręczyn kupił jej śliczną lewatywę. Taki instrument zawsze się bowiem w domu przyda.

Ukochana odwdzięczyła się niemniej pożytecznym podarunkiem zaręczynowym i kupiła mu 50 banek.

W dniu ślubu pan Swędzik długo myślał, jak obdarować hojnie swą młodą małżonkę.

Prezent ślubny bowiem powinien być drogi, wspaniały i długotrwały.

Długo myślał, jak pogodzić piękne z pożytecznym, i wreszcie kupił jej miejsce na cmentarzu.

Na gödzinę przed uroczystością zaślubin wręczył narzeczonej akt kupna miejsca na cmentarzu.

—Najlepsze miejsce — powiedział z dumą — w pobliżu bramy, w głównej alei.

Narzeczona wzruszyła się do łez i długo myślała, jak mu się odwdzięczyć.

Nazajutrz po ślubie zaprowadziła go do dentysty i na własny koszt kazała mu wyrwać cztery spróchniałe zęby.

Na imieniny pan Swędzik kupił żonie bal'ę.

Na gwiazdkę kupił jej wyżymaczkę.

A na rocznicę ślubu kupił jej skrzynię na węgiel.

I znowu żona długo, długo głowiła się, jak mu się odwdzięczyć.

Płakała po całych nocach, bo nie wiedziała, co pożytecznego kupić mężowi.

Na szczęście los przyszedł jej z pomocą.

W przeddzień swoich imienin pan Śledzik wypadł z tramwaju i stracił nogę.

— Cudownie! — klasnęła z uciechy w dłonie pani Śledzikowa, kiedy się dowiedziała o wypadku — Nareszce wiem, co mu kupić.

I kupiła mężowi śliczną wyściełaną kule, dookoła ozdobioną złotym napisem: „Kochanemu mężusiowi — żonusia".

Napoleon Sądek

Drogocenny diament

PORTO ALEGRE. Donoszą z Minas Geraes, że nad strumykiem Santo Antonio, w powiecie Caromandel, znaleziono piękny diament, ważący 26 karatów i sprzedany za 230 tysięcy milrejsów.

Diament ten znaleziono nieda leko miejsca, gdzie nie dawno wyłowiono diament „Getulio Vargas", ogromnej wartości.

KUPON NA

BEZPŁATNA PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).
ŚRODA, DN. 21. XII. 1938 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży. 15.05 „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Utwory wiolonczelowe. 17.00 Pisarze współcześni o żołnierzu 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język" — 18.40 „Dyskutujemy". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Na przyjście Pana" — rozmowa adwentowa. 22.00 Płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Koncert popularny. 15.10 Lekkie wiązanki. 16.08 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji 16.30 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualną. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka tan czna. 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Arie i pieśni. 21.20 „Na szerokie morza" 21.40 Muzyka lekką (płyty). 23.05 Koncert. 23.30 — 23.55 Utwory M. Karłowicza (płyty).

Europa w okowach mrozu

Tragedia żebraków i bezdomnych w Paryżu — Okręty na skutek oblodzenia zostały unieruchomione -- 5 śmiertelnych wypadków w Anglii -- Pociągi kursują z opóźnieniem

LONDYN. Niesłychanie silne mrozy, które panują w Anglii spowodowały 5 śmiertelnych wypadków. Na wybrzeżach Anglii szaleją gwałtowne wiatry wschodnie, które wywołały poważne zaburzenia w ruchu okrętów. Fala zimna utrzymuje się.

ZAWALIŁ SIĘ DOK OKRĘTOWY.

PARYŻ. Na skutek szalejącej burzy na północo - zachodnim wybrzeżu Francji zawalił się w porcie Brest dok okrętowy wysokości 35 metrów, należący do francuskiej marynarki wojennej.

Rusztowanie doku zostało całkowicie zniszczone i przedstawia obecnie widok skłębionej masy żelastwa. Na całe szczęście na chwilę przed zawaleniem się doku 15 robotników, którzy tam pracowali zakończyło swą pracę, dzięki czemu uniknęli pewnej śmierci.

Dok ten, który przedstawiał wartość 2 milionów franków musi być obecnie rozebrany.

Ponadto w porcie Brest zatonął 300-to tonowy statek oraz barka.

WE FRANCJI 20 ST. PONIŻEJ ZERA.

PARYŻ. We Francji panują od lat nienotowane mrozy. We wschodniej części kraju temperatura spadła do 20 st. poniżej zera. W Paryżu jest 15 st. mrozu. Życie Paryża zamarło.

Najwięcej na skutek mrozu cierpią bezdomni i żebracy paryscy, którzy wbrew zakazom policyjnym szukają schronienia na stacjach metra. Prasa donosi, o licznych wypadkach śmiertel nych zamarznięcia.

Podniesienie się temperatury zanotowano jedynie w Wogezach i w południowej Francji.. Pociągi kursują ze znacznym opóźnieniem.

ZAMARZNIĘCIE MORZA PÓŁNOCNEGO.

HAMBURG. Na skutek za marznięcia Morza Północnego przerwana została komunikacja okrętowa z niemieckimi wyspami Morza Północnego.

Od wczorajszego dnia wprowadzone zostało połączenie lotnicze, które jednakże nie obejmuje ruchu pasażerskiego.

W pobliżu wschodnich Wysp Fryzyjskich liczne okręty zostały na skutek oblodzenia unieruchomione. Niektórzy z nich znajdują się nawet w niebezpiecznej sytuacji.

GŁĘBOKA ZIMA WE WŁOSZECH.

MEDIOLAN W całej północnej części Włoch panuje głęboka zima. Cała ta część kraju aż po południowe stoki Apeninów pokryta jest grubą warstwą śniegu. Opady śnieżne zanotowano od Tryjestu do Genui, a na południe po Pistoję i Luccę.

W górach Savona temperatura wynosi 10 st. poniżej zera, a w Dolmoitach i w Alpach Karynckich — 15 st. Rzeki pokryte są krą, a nawet Laguna wenecka w wielu miejscach zamarzła.

W Mediolaine warstwa śniegu sięga kilkudziesięciu metrów a zimowy krajobraz sprawia nie zwykłe wrażenie.

Wszystkie pociągi przybywają do Mediolanu ze znacznym opóźnieniem.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA. ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ.

13 robotników zabitych

skutkiem wybuchu w prochowni

TOKIO Skutkiem wybuchu w prochowni pod Tokio zabitych zostało 13 robotników. Wybuch spowodował pożar, który zniszczył całkowicie 4 budynki prochowni.

Siła wybuchu była tak wielka, że w okolicznych domach wyleciały szyby.

Chiny otrzymały pożyczkę od U.S.A.

w wysokości 25 milionów dolarów

SZANGHAJ. Prasa chińska nadaje wielkie znaczenie pożyczce, udzielonej przez USA. Chinom. Aczkolwiek wysokość pożyczki nie jest znaczna (25 milionów dolarów), i oficjalnie pożyczki udziela „Eksportowo-Importowy Bank" U.S.A., to jednak, według pism chińskich, nie ulega wątpliwości, że pożyczka ta pochodzi od czynników rządowych USA., i że za pierwszą pożyczkę mogą pójść inne poważniejsze.

W dowód słuszności swej tezy, prasa chińska przytacza objawy niepokoju, które zdradza prasa tokijska na wiadomość o pożyczce amerykańskiej dla Chin.

Za liczne potomstwo

matki otrzymały nagrody pieniężne

LIZBONA. W związku z zakończeniem „Tygodnia matki" prezydent Portugalii wręczył rodzicom licznego potomstwa nagrody w wysokości 2.000 esku dów każda

Nagrody otrzymali: małżonkowie Mangua — 26 dzieci, z czego 14 żyjących, małżonkowie Da Silva — 16 dzieci, z czego 14 żyjących, małż. Baptista — 15 dzieci, wszystkie żyjące, małż. Ramos — 18 dzieci, z czego 14 żyjących, małż. Quintela — 16 dzieci, z czego 15 żyjących i małż. Venancio — 15 dzieci, wszystkie żyjące



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Jeden z gangsterów, tęgi mężczyzna w średnim wieku, zwrócił się do Josepha i oświadczył, że chyba go ciekawi, w jakim celu sprowadzono go tu aj.

Joseph spojrzał na gangstera i skinął głową.

— Przede wszystkim niech pan spocznie, mister Joseph — wskazał gangster krzesło stojące obok niego — Nie mamy zamiaru wyrządzić panu krzywdy...

— O, — zawołał z zadowoleniem Tomek — z ludźmi pańskiego pokroju staramy się żyć w zgodzie. Czy z góry wam nie powiedziałem, że mister Joseph chętnie skorzysta z naszej „gościnności"?

Josepha oburzył ten cynizm i ironia.

Zapytał więc, unosząc nieco głos:

— Ale czego panowie ode mnie chcecie?

— Zaraz pan się dowie... — odparł tęgi jegomość — Ale przede wszystkim niech pan spocznie. Nie załatwiam „interesów", gdy stoją mi nad głową...

Ton, jakim była zrobiona ostatnia uwaga, wstrząsnął Josephem. Ale cóż mógł uczynić? Był bezbronny i bezsilny. Teraz nie miał już do czynienia z trzema gangsterami, ale z dziesięcioma... Ale chcąc się wreszcie dowiedzieć, w jakim celu go tutaj sprowadzono, musiał porzucić upór. Wbrew swej woli usiadł na skraju podanego mu krzesła, a jego szeroko rozwarte oczy zdawały się pytać: „Czego chcecie ode mnie?"

— O tak, mister Joseph! — wypuścił z ust smugę dymu tęgi gangster — A teraz przystąpmy do omówienia naszego „interesu".

— Interes? — zawołał mimowoli, oszołomiony Joseph. — Nic nie rozumiem....

Obecni w pokoju gangsterzy uśmiechnęli się. Tylko tęgi gangster, który prawdopodobnie był hersztem bandy, nie uśmiechał się. Twarzy jego nie opuszczała powaga, a wzrok jego nie odrywał się od twarzy Josepha.

— Tak „interes", mister Joseph. Nie powinien się pan wcale temu dziwić — mówił powoli, akcentując każde słowo gangster. — A do interesu tego pan z pewnością nie dołoży... Prawdopodobnie przy żadnej transakcji nie zarobił pan jeszcze tyle co zarobi pan przy tej...

Pozostali gangsterzy obrzucili się porozumiewawczymi spojrzeniami i znów uśmiechnęli się. Podobał im się bowiem sposób, w jaki traktował „gościa", herszt...

— Może będzie pan mówił jaśniej!... — Josepha pożerała niecierpliwość.

— Bardzo chętnie zastosuję się do pańskiej prośby... Zresztą nie mamy wiele czasu...

— Słucham pana... — zawołał Joseph.

— A więc do rzeczy... Mam na myśli nasz „interes" — rzekł herszt bandy — proszę mi powiedzieć, mister Joseph, na ile szacuje pan swoje życie?...

— Co? C — o — o? zapytał oszołomiony Joseph.

— Zdaje mi się, że mówię dość jasno? — zapytał herszt swoich ludzi, którzy potwierdzili jego słowa uśmiechem. Sformułowałem moje pytanie dość wyraźnie. Jest pan bogatym człowiekiem, milionerem. Na ile więc szacuje pan swoje życie.

— Ja... — Joseph z trudem chwytał oddech widząc, do czego zamierza gangster. — Ja... Nie — rozumiem... o co panu... idzie...

— Przecież mówię tak jasno... Proszę wymienić sumę... Milion, dwa miliony... Czy warte byłoby panu ofiarować takką sumę za życie, gdyby ktoś chciał panu je zabrać?...

Josephowi zawirowało przed oczyma. Nie był w stanie odpowiedzieć.

A tymczasem tęgi gangster w dalszym ciągu robił swoje obliczenia:

— Przypuśćmy, że pańskie życie jest warte tylko milion dolarów. Nie więcej, niż milion. Ma węc pan prosty rachunek. „Zarabia" pan okrągłe dziewięćset tysięcy dolarów... Żądamy bowiem od pana tylko stu tysięcy...

— Tak, jak powiedziałem! — zawołał pijany Tomek — Żądamy okrągłej sumy... Stu tysięcy dolarów...

— Czy jest to zły „interes"? — zapytał tęgi gangster Josepha, który stał się biały jak kreda. Proszę, niech pan powie, co pan o tym myśli?...

Przez dłuższą chwilę w pokoju panowało przytłaczające milczenie. Gangsterzy z zapartym tchem czekali na odpowiedź Josepha. Ale słowa uwięzły Josephowi w gardle i z trudem chwytał oddech...

Herszt bandy starał mu się dodać otuchy. W końcu Joseph oprzytomniał. Pragnął jak najprędzej pozbyć się tych ludzi i znaleźć się możliwie najszybciej u boku umierającej żony. Wyjął więc portfel, położył go na stole i rzekł:

— Możecie wziąć wszystko, co posiadam.

— Czy ma pan przy sobie sto tysięcy dolarów? — zapytał surowo herszt bandy.

— Nigdy nie mam przy sobie takiej sumy — odparł Joseph.

— Wierzę panu, mister Joseph... W domu z pewnością posiada pan taką sumę....

Ostatnie słowa gangstera dodały Josephowi odwagi. Widział w nich okazję wydostania się stąd i to tanim kosztem. — Z tego względu szybko dodał:

— Oczywiście. W domu mam pieniądze. Może pan kogoś posłać ze mną, a...

— Czy rzeczywiście uważa pan nas za tak naiwnych? — zapytał z ironią herszt bandy — Pieniądze te muszą być dostarczone tutaj!... Czy pan to rozumie!?

(Dalszy ciąg jutro)

WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

Na terenie Francji okupowanym przez Niemców pracował pewien tajemniczy fotograf, który prowokował mieszkańców do wyznań, a następnie wydawał ich władzom.

18.

W całej okolicy powstała panika. Dziwiono się kto mógł ich zdradzić właśnie teraz, gdy mieli wydostać się z tego piekła i udać się do Francji? Zaczęły krążyć różnego rodzaju domysły i w końcu wszystkim zaczęło świtać w umyśle. Na podstawie ogłoszenia, które mimo przedsięwziętych przez władze środków ostrożności, zaczęły biec z jednej wsi do drugiej, doszło się do wniosku, że masowe aresztowania postępują w ślad za fotografistą.

Skutek był więc taki, że ludzie stali się ostrożniejsi i tylko najbardziej odważni zgłaszali się do merostwa, gdy przybywał do wsi fotografista. Fotografista był więc zmuszony przenieść się do innej okolicy, gdzie go jeszcze nie znano.

Kto był sprawcą tego wyczynu, kim był zdrajca?

Toque, jego zwierzchnicy kolonialni wybaczyli mu masowe zbrodnie, jakich dokonał w dżungli i Toque wrócił do Francji. Gdy wybuchła wojna znajdował się we wschodniej części kraju. Zestarzał się już bardzo, ale jeszcze ciągle był po zbawiony wszelkich skrupułów i tak zdeprawowany, jak za czasów młodości.

Wstąpił więc do wywiadu niemieckiego. Z początku był dyrektorem „Gazette des Ardennes", obydnego pisemidła, wydawanego przez Niemców w języku francuskim, które miało na celu szerzenie demoralizacji wśród mieszkańców terenów okupowanych przez nich.

Następnie gdy zaszła tego potrzeba, przeobraził się w „fotografistę" i „doskonale" wywiązał się ze swojego zadania. Pięćset bowiem osób przypłaciło życiem jego zdradziecką działalność, jak to obliczono po wojnie.

A tymczasem wielu uchodźców po przybyciu do Annemasse opowiada nam o masowych aresztowaniach i egzekucjach przeprowadzanych przez władze niemieckie. Wszyscy oni wspominali o tajemniczym fotografiście, który wędrował po wsiach, robił zdjęcia, wydobywał od gadatliwych wieśniaków różne szczegóły, a zaraz po jego zniknięciu, następowały aresztowania.

Trudno jednak było ustalić, kim jest ten fotografista. Jedni podawali, że nazywa się on Lefevre, a inni że Jaquet, a inni znów że Curtois.

A nas oficerów pracujących w wywiadzie ogarniało coraz większe zniecierpliwienie.

— Gdyby przynajmniej można było ustalić kim jest ten tajemniczy fotograf — mówili jedni.

— Gdyby chociaż zeznania wszystkich świadków zgadzały się ze sobą. A tymczasem gdy pokazuje się im fotografię podejrzanych osobników grasujących w tamtych okolicach, nikt z nich nie wskazuje na tego samego — mówili drudzy.

— A mimo wszystko, większość twierdzi, że to Toque — wtrąciłem.

I tak błądzimy po omacku w przypuszczeniach, nie wiedząc kim jest ten podejrzany fotograf i tym samym nie mogąc go unieszkodliwić.

Ale oto pewnego dnia pewien lekarz szwajcarski, który zajmował się badaniem stanu zdrowotnego uchodźców znalazł się w gabinecie komisarza policji specjalnej, gdy do Annemasse przybyła grupa ewakuowanych.

I poraz setny co najmniej uprzednik przejmujący ich, musiał notować ponure opowiadanie o wyczynach tajemniczego fotografa. Nagle odezwał się wspomniany lekarz:

Wszystko to zgadza się z prawdą — oświadczył lekarz. — W kilku miasteczkach, które odwiedziłem, opowiedziano mi, że przed kilkoma dniami aresztowano znaczną ilość mieszkańców za szpiegostwo. Nastąpiło to na podstawie tajemniczych denuncjacji, o które podejrzewa się fotografistę.

Zaalarmowany wywiad francuski doszedł do wniosku, że jest tylko jeden sposób dowiedzenia się, jak sprawa przedstawia się w istocie — należy przeprowadzić dochodzenie na miejscu. I z tego względu w dwa dni po zeznaniu złożonym przez lekarza szwajcarskiego dwóch solidnych kupców niemieckich, po odbytej podróży handlowej w Szwajcarii wracało przez Bazyleę do Niemiec. Jeden z nich nazywał się Otto Weiss, a drugi Ernest Müller.

W rzeczywistości pierwszym był komisarz policji francuskiej O a drugim ja...

Przekroczenie granicy było igraszką, ponieważ nasze papiery nie budziły żadnych wątpliwości. Lecz jak tylko znaleźliśmy się na terytorium niemieckim, serce zaczęło mi walić jak młotem. Po raz pierwszy znajdowałem się w podobnej sytuacji.

Podczas poprzednich misji, jakie miałem wykonać poza liniami niemieckimi byłem zawsze przyjmowany przez rodaków, którzy ukrywali mnie u siebie i udzielali niezbędnych informacji. Nie opuszczałem bowiem Francji. Znajdowałem się tylko na obszarach okupowanych przez Niemców i wiedziałem że w razie niebezpieczeństwa zawsze zdołam znaleźć schronienie.

Obecnie zaś byliśmy zupełnie osamotnieni. Ci wszyscy, którzy nas otaczali, byli rodowitymi Niemcami. Niemcem również był agent, który mieszkał w pobliżu granicy i udzielał naszemu wywiadowi informacji, a obecnie miał nam dostarczyć przedmiotów niezbędnych do zmiany wyglądu zewnętrznego.

Mieszkał po drugiej stronie Renu na krańcu miasteczka. Od ważyliśmy się go odwiedzić do piero wówczas, gdy zapadła noc. Podczas dnia jednak dobrze wbiliśmy sobie w pamięć, jak jest położony jego dom, ponieważ najdrobniejszą nieostrożność, moglibyśmy przypłacić życiem.

Po trzech umówionych uderzeniach, uchylił się drzwi i na progu ujrzeliśmy sylwetkę mężczyzny liczącego około sześćdziesięciu lat.

— Czy pan Wolfgang Keller? — zapytałem go po niemiecku.

— Tak.

— Francja.

Było to hasło. Nie rzekłszy słowa, stary wieśniak przepuścił nas i wszedł do niskiej izby którą słabo oświetlała lampa naftowa. Następnie zamknął po dwójne drzwi wejściowe i zasunął zasuwkę.

Przez kilka chwil wrogo nam się przyglądał, a następnie otworzył drzwi prowadzące do drugiej izby i znikł za nimi. Przez kilka chwil słyszeliśmy, jak szperał tam między meblami. Po kilku minutach, które nam wydawały się wiecznością, znów się pokazał obładowany ubraniem, które nam podał, nie wymówiwszy słowa.

Szybko zaczęliśmy się przebierać również nie wymawiając słowa. W półmroku panującym w izbie, scena ta wyglądała dość ponuro. Pragnęliśmy jak najszybciej się przebrać, aby opuścić tę podejrzaną norę, któ rej atmosfera nas przytłaczała.

Po kilku chwilach byliśmy już całkowicie przeobrażeni. O. stał się głównym kontrolerem kolejowym, a ja dyplomowanym porucznikiem. Z kieszeni naszych starych ubrań wyciągnęliśmy nowe dokumenty, zaopatrzone we wszystkie niezbędne pieczęcie i podpisy.

— A teraz w drogę! — szepnął mój towarzysz — ufajmy naszej gwieździe!

W chwili gdy znaleźliśmy się przy drzwiach, wieśniak przerwał milczenie i szepnął:

— Droga przebiega tuż przed domem. Do dworca jest dziesięć kilometrów. Pociąg odchodzi o świcie.

Następnie otworzył drzwi. Opuściliśmy chatę i zaraz stoczyły nas ciemności. Czekała nas teraz straszliwa podróż. Mieliśmy przebyć część Niemiec i całą Belgię. Według ostatnich wiadomości, jakie otrzymaliśmy, Toque miał grasować w okolicach Lens.

— Co za niespodzianki szykuje dla nas los podczas tej długiej i niebezpiecznej podróży? — pytałem się siebie w duchu.

Pełni lęku przybyliśmy w końcu na dworzec. Znajdowało się tam kilku żołnierzy. Ujrzawszy nas, zerwali się z miejsca, wyprężyli się i zasalutowali. Był to czar munduru.

Teraz byłem już całkowicie uspokojony. Byłem przekonany że bez przeszkód dotrzemy do Lens.

— Czuję się prawie tak, jak gdybym w rzeczywistości był oficerem niemieckim! — rzekłem z uśmiechem do O.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

21 Grudnia

ŚRODA

Tomasza ap. Jana m. Sewer.
Słowiański: Tomisława bł.
Słońca wsch. 7.43, zach. 15.25.
Księżyca wsch. 7.5 zach. 15.34.

KRONIKA HISTORYCZNA

1658. Zwycięstwo hetm. Czarni ckiego nad Szwedami pod Goldvngą.
1796. Urodził się Tomasz Zan, poeta, organizator tajnych związków młodzieży wileńskiej (Filomatów i Filaretów) przyjaciel Mickiewicza.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Skurczy się i pan jasny.
Skoro bu obuj ciasny.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

O spadochronie pisał już Leonardo da Vinci w r. 1480 sporządził go i wypróbował Lenormand w 1783 r.

Poradnia życiowa Rolfa Ne.sona

Hafciarka. Ojczym Pani jest anormalnym człowiekiem i wyczuwam, że choroba nerwów coraz bardziej rozwijać się będzi . Powinna Pani już teraz pos arać się o to, by go w porę umieścić w zakładzie, gdyż stanie się dla otoczenia niebezpieczny. Niestety Pani musi się tym zająć, gdyż Matka jest zupełni. wyczerpana ostatnimi przejściami i nie jest zdolna nawet do myślenia. Matkę radzę odesłać na wieś do ciotki, am przyjdzie do siebie. Po załatwi niu powyżej wspomnianych spraw musi Pani pomyśleć o Sobie, o stworzeniu sobie egzystencji. Pracę Pani znajdzie i zarabiać będzie. Mąż w najbliższym okresie zwróci się do Pani z propozycją powtórn go współżycia, będzie Pani obiecywał wszystko. proszę nie wierzyć i nie wrócić. gdyż nie zmieni się i nadal maltretować Panią będzie.

Pokoik na poddaszu. Gehenna Pani życia to jedna z wielu. Porzuciła Pani męża i dzi cko i poszła za ukochanym, który okazał się najgorszej kategorii człowiekiem i który moralnie i materialnie Panią zniszczył. Po tym co było nie ma Pani powrotu do domu a zresztą matka z taką przeszłością jak Pani nie nadaje się do wychowania dzi cka. Pozostało Pani jedno wyjście odejść od obecnego towarzysza by nie wiedział dokąd. Rozpocząć uczciwe życie i po kilku latach, gdy odwyknie Pani zupełnie od nałogów i zmieni się prosić męża o prz baczenie. Pozwoli na powrót i zapomni Pani o tym tak strasznym okresie. Musi Pani wytrwać i uczynić tak jak radzę. Przyjmuję 3-7, Warszawa, Zielna 4-6.

PAUL BRINGUIER | Przedruk wzbroniony

Hollywood — raj i piekło kobiet
WSPOMNIENIE

69.

Opuszczam już Hollywood. Jest to ostatnia noc, jaką spędzam. Zamknąłem już mój notatnik. Moje rzeczy odjechały już pociągiem. Ja zaś udaję się samolotem do Nowego Jorku. skąd „Normandie" zawiezie mnie do Francji. Jestem obecnie zwy łym przechodniem. Nie myślę o niczym, nic obliczam i nic nie badam.

W „Clover Club" czekała już na mnie Marlena i jeszcze kilka osób, które już od dawna przebywają w Hollywood i za nic w świecie nie opuściłyby tego miasta.

— Sądzę — odezwałem się w pewnej chwili — że siłę przyciągającą tego miasta można określić formułą. Kto spośród największych i najsławniejszych w Hollywood jest szczęśliwy? Nikt. Czy znajdzie się jednak ktoś. nawet wśród najbiedniejszych, który by zrezygnował z Hollywood? Nie.

I kto nosi wyłącznie jedno nazwę: zatrucie. Wszystkie inne bardziej poetyczne określenia jak: czar, religia i nadzieja, nie mogą rywalizować z tym krótkim medycznym określeniem. Wszyscy jesteście zatruci Hollywood, jak inni opium.

Czy jest kto., komu Hollywood ofiarował normalne szczęśliwe życie? Nie, nie ma takiego człowieka, a mimo to nikt z was nie opuszcza tego miasta!

Przy naszym stoliku zapanowało przytłaczające milczenie. W końcu ktoś sztucznie się uśmiechnął i odparł:

— Słusznie. Nie ma wśród nas wielu takich. Zwierzę jest okrutne. Pożera ono wszystko, co mu się podaje w ciągu czterech, pięciu lat. Ilu jest takich, których powodzenie trwa ponad dziesięć lat? Pani, Marlena, jest sławna od dziesięciu lat. Greta od czternastu. Poza wami dwiema tylko Loretta Norma Shearer utrzymuje się od dłuższego czasu na powierzchni. I to prawdopodobnie są wszyscy.

A co się dzieje z resztą? Oczywiście, nie wspominam trzystu ludzi zmarłych w wieku do czterdziestu lat, którzy padli ofiarą współczesnego molocha — filmu. Mówię tylko o żywych, którzy byli ubóstwiani przez cały świat i nagle w pewnym momencie znikli zapomniani. Gdzie są siostry Gish? Gdzie są siostry Talmadge? Gdzie są Mae Murray, Bebe Daniels, Gloria Swanson, Anita Page i Buster Keaton?...

Słowa te wywarły na pozostałych silne wrażenie. Każdemu nagle wyłoniło się z pamięci jakieś nazwisko, jakiś obraz.

Spotkałem Buster Keatona. Bardzo marnie mu się powodzi. Chciałby już skończyć ze statystowaniem.

— Bancroft często spotyka Evelyn Brent. Prawdopodobnie wspominają czasy, kiedy razem triumfowali. Oni również z niecierpliwością czekają w domu na telefon ze związku statystów.

— Czy przypominacie sobie państwo biednego Jean Dannery, reżysera pracującego w Werner Bros, który zmarł przed dwoma laty? Jego matka, która liczy 65 lat, statystuje. Warner jest dla niej bardzo miły. Wydał polecenie, aby zatrudniano ją możliwie najczęściej.

— Ostatnio szukając mieszkania, odwiedziła dom, który zbudowała dla siebie Adrienne Ames. Jest to jedyne w swoim rodzaju cacko! Wszystko jest tam z kosztownego drzewa lub złota. Po środku łazienki stoi kanapka obita drogą satyną. A przy tym Adrienne nigdy nie mieszkała w tym domu. Gdy pałac został wykończony, nie miała dolara przy duszy. Mieszka w pobliżu, w baraku składającym się z dwóch izdebek.

— A mała Pat Fally? Wszyscy przypuszczali, że wybije się po filmie, w którym grała z Johnem Gilbertem. Nagle wyrzekła się wszystkiego. Stała się pobożna i zaciągnęła się w szeregi Armii Zbawienia. Ale i tam nie znalazła szczęścia. Wróciła do Hollywood i pracuje obecnie w charakterze kelnerki w Drog - Store, na rogu Wilshire i Natraraga.

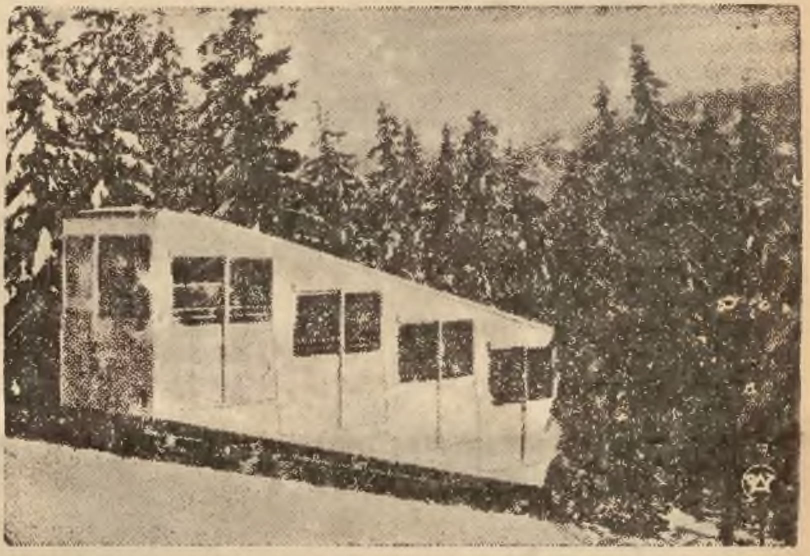
— Przed kilkoma dniami udałem się na odbywające się co miesiąc zebranie starych aktorów. Jest to straszliwe widowisko. Zbierają się oni w starej kaplicy, która ze względu na tę uroczystość przeobraża się tego wieczoru w restaurację i widownię.

Zbiera się tutaj około trzystu starych aktorów. Przychodzą w najczystszym ubraniu jakie posiadają. a kobiety są wstrętnie uszminkowane i starają się przy tym nadrabiać miną i wdzięczą się ohydnie. Jest to straszny widok. A pod maską lat, rozpaczy i rozczarowania, moglibyście państwo ujrzeć twarze i uśmiechy, które kiedyś oczarowały świat.

Kilka centów płacą za swój posiłek, a po posiłku odwracają krzesła w stronę sceny, na której najodważniejsi z nich produkują swój numer; śpiewają lub tańczą. Znajdują się wśród nich tacy, o których przypuszczano, że umarli, lub opuścili Hollywood, udając się w strony rodzinne. Nie, nie mogli stąd wyjechać. Nie wiadomo z czego żyją.

— Kto wie, — rzekła Marlena, starając się uśmiechnąć — Być może, że i my pewnego dnia będziemy musieli zwrócić się o pomoc do Aktorskiej Kasy.

Jutro: **„Dlaczego gwiazdy nie są bogate"**



W dniu 20 grudnia odbyło się w Zakopanem poświęcenie szeregu inwestycj Ligi Popierania Tyrystyki. Na zdjęciu — wagonik kolejki Widokowej na tle lasu i wysokich Tatr.

Na małej wokandzie...

Surowy wyrok
czyli: „Gdy żona walczy"

(A. E.) Do pana Dionizego Klęcza który słynie z rozumu w całej okolicy, wpadł sąsiad jego Roman Wychleptek, bardzo zmieszany.

— Poradź mnie pan, panie Dionizy, w takiem przypadku:

Akuratnie przed momentem przyszedł do mnie jeden facet, z którem mam interesy, i dawaj mnie bić.

Moja żona jak to zobaczyła, skoczyła mnie z ratunkiem i łap go oburącz za nogę. A ja, pomyślawszy sobie, czy to przypada, żeby ślubna małżonka obcego mężczyzne za noge łapała, od raz do pana wdepłem i pytam tera, co z nią zrobić?

— Za które nogę go złapała? — spytał pan Dionizy. — Za prawe?

— Nie

— Za lewe?

— Nie.

— Hm! — zmarszczył się pan Dionizy.

— Co robić? — powtórzył zakłopotany małżonek.

— Ręce jej obciąć.

Pan Wychleptek zadrżał

— Panie Dionizy! Po co tak ostro? Nie wystarczy jaka lżejsza kara?

— Ręce jej obciąć.

— Nie lepiej jej manto spuścić i kwita?

— Ręce obciąć.

— Panie Dionizy! Zlituj się pan, przecie przestępstwo nie dość wielkie! Dlaczego obcięcie rąk jej się należy? Dlaczego?

— Ręce jej obciąć, bo nie puściła!...

* * *

Zmartwiony pan Wychleptek wrócił do mieszkania.

Widok, jaki go tam oczekiwał wstrząsnął nim do głębi, miał bowiem wszystkie cechy zdrady małżeńskiej. Wobec tego nieszczęsny małżonek ryknął jak tur, chwycił wielki nóż kuchenny i... stanął przed sądem, jako oskarżony o usiłowanie dokonania morderstwa na osobie pana Alfreda Sonne

Próżno tłumaczył sie pan Wychleptek, że chciał tylko wykonać wyrok pana Dionizego. Sąd uznał go winnym zarzucanego mu czynu i skazał go na dwa miesiące więzienia.

Szaleństwa uliczne szaleńców!

W tych dniach w miasteczku Stockton w Kalifornii wybuchła trudna do opisania panika, którą spowodowało pięćdziesięciu niebezpiecznych dla otoczenia szaleńców.

W miejscowym zakładzie dla umysłowo chorych, w którym przebywało 20000 chorych, wybuchł pożar. Podczas usuwania pacjentów z płonących zabudowań 50 udało się wymknąć z pod opieki dozorców i uciec na miasto.

Biegali oni przez ulice miasta wyjąc przeraźliwie i rzucając się na przechodniów. W mieście wybuchła panika. Dzieci, kobiety i starzy uciekali do domów i barykadowali się tam w obawie przed atakami szaleńców. Kupcy w pośpiechu zamykali sklepy, a cały ruch uliczny zamarł.

Zaalarmowane władze wysłały na miasto wzmocnione oddziały policyjne, celem unieszkodliwienia szaleńców. Furiaci, którym szał dodawał sił, stawiali zaciekły opór i doszło do strasznych walk, podczas których z obu stron padło wielu rannych. Dopiero po kilku godzinach udało się ująć 47 szaleńców, a pozostałych trzech władze energicznie poszukują.

Jak się obecnie okazuje pożar w zakładzie wybuchł z tego powodu, że jeden z obłąkanych podpalił swoje łóżko. Ogień przerzucił się na inne łóżka i wkrótce cały gmach stanął w płomieniach.

Szpiegostwa na niekorzyść Francji

GENEWA. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że policja szwajcarska aresztowała na stacji granicznej Annemasse 9 osób, które uprawiały akcję szpiegowską na niekorzyść Francji.

Zamarzła na śmierć

Na ul. Freta w Warszawie przed d. Nr. 33 około godz. 22 przechodnie zauważyli leżącą na chodniku jakąś kobietę w wieku 40 lat, nie dającą oznak życia.

Powiadomiono policję oraz Pogotowie Ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zgon kobiety wskutek przemarznięcia.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia nazwiska kobiety gdyż żadnych dokumentów nie znaleziono przy niej.

Frontem do Morza!

Żądania terytorialne parciem do wojny

Polityka Francji w-g oświadczenia min. Bonneta opiera się na fundamencie ententy francusko-brytyjskiej

PARYŻ. Izba Deputowanych uchwaliła wczoraj budżety ministerstw spraw zagranicznych i marynarki.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spr. zagr. zebrał głos minister Bonnet, podkreślając na wstępie, **iż Ententa francusko - brytyjska stanowi fundament polityki francuskiej**, przy czym dodał, **że w razie niesprowokowanej agresji wszystkie siły Francji na lądzie, morzu i w powietrzu zostaną niezwłocznie skierowane na obronę W. Brytanii.**

W sprawie ostatniej wizyty ministra von Ribbentropa w Paryżu, min. Bonnet zwrócił uwagę **na doniosłość uregulowania nieporozumień pomiędzy Francją a Niemcami z punktu widzenia pokoju europejskiego.**

Z tą samą dobrą wolą Francja przystępuje do zagadnień francusko - włoskich.

Min. Bonnet oświadczył, że na skutek francuskiej interwencji dyplomatycznej w Rzymie **rząd włoski zakomunikował**, iż manifestacje włoskim nie reprezentują jego polityki, które to oświadczenie Francja przyjęła do wiadomości.

Min. Bonnet podkreślił z całym naciskiem, **iż Francja nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorialne, ani w Europie, ani w Koloniach, zaś wszelka próba zrealizowania tego rodzaju pretensyj mogłaby doprowadzić je dynie do konfliktu zbrojnego.**

Odnośnie zagadnienia hiszpańskiego min. Bonnet oświadczył, że Francja pozostaje wierna polityce nieinterwencji, przy czym wyraził przekonanie, że wojna domowa w Hiszpanii szybko zakończyłaby się w wypadku ewakuowania wszystkich cudzoziemców.

Ziemia pod pomnik Stefana Batorego

Wczoraj w poselstwie węgierskim w Warszawie delegacja z Grodna z prezydentem miasta Cieńskim i dowódcą pułku piechoty im. Stefana Batorego na czele wręczyła urnę z ziemią wraz ze specjalnym aktem pobraną spod fundamentów Zamku króla Stefana Batorego oraz z pól zwycięskich walk grodzieńskiego pułku im. króla Stefana Batorego.

Ziemię przeznaczono dla specjalnego komitetu, wznoszącego pomnik Stefana Betorego w Budapeszcie, gdzie zostanie umieszczona w fundamencie tego pomnika.

Wyrok w procesie Wandy Lewickiej

W dniu wczorajszym wieczorem Sąd Apelacyjny w Lublinie wydał wyrok w sprawie Wandy Lewickiej i 38 oskarżonych o działalność wywrotową.

Mocą wyroku zostali skazani lat więzienia (wyrok bez zmian), 9-ciu oskarżonych na 7 lat. Wandzie Lewickiej obniżono karę więzienia z 4 na 3 lata.

Posiedzenie Kom. Ekonomicznego

W poniedziałek dn. 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, na którym wysłuchano sprawozdania prezesa B. G. K. z akcji kredytowo - budowlanej w r. 1938, oraz uchwalono wytyczne tej akcji na rok 1939.

Żywcem podpalona kobieta

ofiara tajemniczej zbrodni, rumuńskiego oficera zmarła

BUKARESZT. W dniu wczorajszym zmarła ofiara zagadkowego zajścia w restauracji „Bandy" p. Joanna Lahovary. Jak wiadomo, odniosła ona ciężkie poparzenia wskutek podpalenia jej celofanowej sukni przez towarzyszącego jej płk. Vulturescu.

Płk. Vulturescu, który, jak donosiliśmy, bezpośrednio po wypadku popełnił samobójstwo, był szefem sztabu DOK w Bukareszcie. P. Lahovary, należąca do najwyższych kół towarzyskich Bukaresztu osierociła 2-miesięczną córeczkę.

NIE POZWÓL BY GŁODNE I ZZIĘBNIĘTE BYŁY DZIECI BEZROBOTNYCH.

Niezwykły rekord panny

najczęściej fotografowany we Francji

Panna Lud jest uroczą młodą **kobietą, która może się szczycić** mianem najczęściej fotografowanej kobiety Francji, a może nawet i całego świata. Bije ona bowiem w tej dziedzinie rekordy wszystkich słynnych gwiazd filmowych, wszystkich księżniczek i wszystkich królowych piękności, a co najważniejsze, zarabia przy tym bardzo dużo. Nie ma magazynu, w którym nie byłoby jej zdjęcia, nie ma afisza, na którym nie byłoby jej fotografii. Jest ona bowiem najbardziej wziętą modelką wszystkich reklamujących się przedsiębiorstw.

A przy tym dzieje tej młodej dziewczyny są dość niezwykłe. Jej pełne imię i nazwisko brzmią: Ludmiła Boucoiram Fedosejew. Przyszła na świat w roku 1915 w Kijowie. Jej ojciec był generałem i dygnitarzem państwowym i nic nie zapowiadało, że w przyszłości Lud, jak ją nazywano zdrobniale, będzie musiała pozować do reklam.

Gdy bolszewicy zdobyli w Rosji władzę, Fedosejowie, jak wielu innych ludzi, którzy nie mogli się pogodzić z czerwonym reżymem, uciekli z Rosji i osiedlili się w Konstantynopolu. Nie długo jednak zagrzali tam miejsca i przenieśli się do Paryża.

Stary generał nie mógł się przyzwyczaić do pełnego udręki życia uciekiniera i w końcu zmarł z wycieńczenia. Żona zaś jego, dzielna kobieta, której los nie mógł złamać, przeniosła się z dwojgiem dzieci do Afryki i tam przebijała się jakoś przez życie.

Dzieci jej jednak, Lud i jej brat, nie mogli przystosować się do warunków życia w Afryce i wrócili do Paryża. Tu Lud czekało wielkie rozczarowanie. Nie mogła bowiem znaleźć pracy. Zamierzała więc już wrócić do Afryki, gdy nagle wpadło jej w rękę ogłoszenie pewnego magazynu, poszukującego modelki. Lud zgłosiła się pod wskazany adres i została zaangażowana. W magazynie mód zwrócono uwagę na jej nieskazitelną figurę i zaczęto ją fotografować do reklam, wypuszczanych przez to przedsiębiorstwo. Zaraz też i inne przedsiębiorstwa zaproponowały jej, aby pozowała dla nich i z czasem Lud zdobyła taką popularność w tej dziedzinie, że obecnie może się szczycić mianem najczęściej fotografowanej kobiety świata.

Co najciekawsze, nie jest ona piękna. Ma zadarty nosek i typową, rosyjską, szeroką twarz. Karierę zaś zrobiła wyłącznie dzięki swojemu wdziękowi i klasycznej wprost linii. Nie potrzeba jej wcale ustawiać przed obiektywem. Zachowuje się tak naturalnie przed aparatem fotograficznym, że wszystkie fotografie, nawet najtrudniejsze, zawsze wychodzą dobrze.

Praca jej jednak nie jest łatwa. Musi codziennie przez wiele godzin stać przed aparatem fotograficznym. A przy tym nie wolno jej być zmęczoną. Musi bowiem wyglądać na zdjęciach świeżo. Przy tym musi ona prowadzić bardzo skromny tryb życia. Nie wolno jej palić, ani pić, i musi przestrzegać ścisłej diety. Mimo swego wielkiego powodzenia, jest ona biedną niewolnicą, niewolnicą linii.

Jej jedynym kłopotem jest to, że musi się zadowolić skromnymi posiłkami. Jest to dla niej wielka ofiara, ponieważ zdrowa ta dziewczyna, posiada wilczy apetyt.

ŻĄDAMY KOLONII!

Trzech górników zginęło

pod walącym się stropem kopalni

Akcja ratunkowa na nawiedzonej przed paru dniami katastrofą kopalni „Kazimierz" w Sosnowcu, została ukończona.

Wczoraj około północy drużyna ratownicza wydobyła z pod ziemi zwłoki trzech zasypanych górników. Z oględzin zwłok wynika, że górnicy ci ponieśli śmierć tuż po katastrofalnym załamaniu się stropu.

Katastrofa spowodowana została nagłym wstrząsem podziemnym.

Przedhistoryczne cmentarzysko

odkopano w polu pod Kościerzyna

We wsi Bukowiec pod Skorczem, niedaleko Kościerzyny na polu p. Bolesława Komorowskiego, odkryto wielkie cmentarzysko przedhistoryczne.

W krótkich odstępach czasu odkryto grobowce, które zawierały jeden 9 urn i naczyń grobowych, a drugi 7 urn. Drugie wykopalisko stanowiło groby skrzynkowe, wykonane z ciosanego kamienia.

Na skutek nieumiejętnej eksploatacji 12 urn uległo zniszczeniu.

Obydwie liczą 174 lata

od kilkudziesięciu lat obchodzą wspólne urodziny

Od 80 lat wzruszająca przyjaźń łączy dwie kobiety, mieszkanki jednego z przedmieść Kopenhagi. Panie Nelly Jans i Gudrun Anderson są sąsiedkami, które od 80 lat odwiedzają się w czasie swoich urodzin. Każda z nich liczy obecnie 87 lat i każda z nich przyszła na świat w domku, w którym jeszcze teraz mieszka.

Chodziły one do jednej szkoły, siedziały na jednej ławce i już wówczas zapraszały się wzajem nie na swoje urodziny... co czynią jeszcze dotychczas. Zostały ochrzczone w tym samym kościele i przed tym samym ołtarzem wzięły ślub.

A co najciekawsze w ciągu swej wieloletniej przyjaźni ani razu się nie kłóciły. Mają bowiem te same upodobania i te same zapatrywania.

Wszyscy sąsiedzi jednako je lubią i poważają i wzruszające jest wprost zainteresowanie mieszkańców tego przedmieścia ich losem. Odprawiane przez każdą z nich urodziny są każdego roku dla mieszkańców doskonałą okazją do wykazania im swej wielkiej sympatii.

Przed kilkoma dniami pani Gudran Anderson obchodziła swoje urodziny, które nosiły szczególnie podniosły charakter ponieważ były 160-tymi z kolei, jakie obchodziły wspólnie nierozłączne przyjaciółki.

Mąż stale „lata"

a ona zawsze musi strzec domu

Lady Wilkins, żona słynnego australijskiego podróżnika, sir Huberta Wilkinsa, uważa się za najsamotniejszą kobietę świata, ponieważ zawsze musi strzec domu, podczas gdy jej mąż odbywa podróże po świecie.

Według dokładnych obliczeń pani Wilkims spędziła ze swoim domem mężem pod jednym dachem tylko 7 miesięcy, pomimo że jest już 8 lat po ślubie. Pani Wilkins ma już dość tego i postanowiła zmienić tryb życia.

W marcu przyszłego roku sir Wilkins nie bacząc na to, że boi się niebezpieczeństw i zimna, postanowiła towarzyszyć mężowi w czasie tej podróży. Woli bowiem znosić wszelkie trudy, niż żyć w samotności i niepokoić się o los męża.

Pies — wspólnikiem złodziei

Cała dobrana spółka odpoczywa w areszcie

Niewyczerpani w pomysłach swych złodzieje warszawscy wymyślili nowy sposób okradania który natychmiast wprowadzili w życie. Jako teren działalności, obrali narożnik ul. Krochmalnej i Przyokopowej, gdzie mieści się stacja autobusów międzymiastowych.

Spółkę złodziejską tworzyło 3-ch wspólników. Jeden z nich, mający psa - wilka, zabawiał oczekujących na odjazd podróżnych sztuczkami, produkowanymi przez swego psa, odwracając ich uwagę od pakunków i bagażu, z czego korzystali dwaj wspólnicy złodzieja, kradnąc paczki i walizki. Na skutek napływających do 7-go komis. skarg i zameldowań poszkodowanych, na miejsce delegowana policjanta, który, po dłuższej obserwacji stwierdził występną działalność trójki złodziejskiej.

Gdy policjant zatrzymał popisującego się sztuczkami z psem złodzieja, ten uderzył posterunkowego „bykiem" w brodę i kopnął dwukrotnie tak silnie, że policjant upadł. Zaatakowany policjant, groźbą użycia broni, zmusił złodzieja, za którym ujęło się kilku jego kompanów, do posłuchu, przeprowadzając go następnie do komisariatu. Tam podał się on za Stanisława Różyckiego (nigdzie niemeldowany.

Siedzi, wraz z psem — towarzyszem niedoli.

Wadliwa budowa pieców

powoduje liczne pożary

Panujące mrozy stają się przyczyną wielu pożarów, powstałych przeważnie od silnie nagrzanych pieców. W ciągu ostatniej doby warszawska straż ogniowa wzywana była kilkanaście razy, m. in. na Szlachecką 3, gdzie w mieszkaniu Michaliny Gidawy w parterowym drewnianym domu, od silnie nagrzanego piecyka zapaliła się ścianka drewniana. Pożar ugaszono.

W parterowej drewnianej stróżówce przy ulicy Kaliskiej 16, zam. przez Stefana Włodarskiego, zapaliła się ścianka i dach. Przyczyna pożaru niezidentyfikowana rura piecyka.

Przy ulicy Siedzibnej 5, wytwórni pończoch Władysława Żelaka w parterowym drewnianym budynku, zapaliło się urządzenie wytwórni, skutkiem zaprószenia ognia.

W biurze konsulatu holenderskiego, mieszczącego się w Al. Ujazdowskich 23, zapaliła się podłoga, ślepy otwór i belka. Przyczyna — wadliwe ustawienie kominka. Pożar stłumiono.

Na wystawie sklepu Zofii Maszyńskiej (Marszałkowska 79) od elektrycznej kuchenki zajęły się wyroby gumowe. Pożar ugaszono.

We Włochach spłonął dach domu Bolesława Skrzyńskiego. Straty wynoszą 3000 zł. Ogień powstał przy nagrzewaniu rur wodociągowych.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

W Petersburgu wyłoniła się ostra opozycja przeciwko wpływom Rasputina na carskim dworze.

Premier Kokowcew wymógł na carze wyjazd Rasputina do jego wsi rodzinnej. Tu zorganizowano nań, przy pomocy chłopki ze wsi napad.

Ugodzony nożem w brzuch „cudotwórca" leżał chory w szpitalu gdzie dowiedział się o groźbie wojny. Natychmiast kazał depeszować do cara, radząc mu przeciwstawić się mobilizacji. Na radzie koronnej monarcha o słabej woli nie zdołał oprzeć się naciskowi ministrów, którzy parli do wojny. Car chcąc zyskać na czasie, odłożył decyzję o mobilizacji podczas gdy jego ministrowie przygotowywali wszystko do statecznej rozgrywki.

Car siedział spokojnie w swoim gabinecie i czytał depeszę, którą dopiero co otrzymał od swego kuzyna, cesarza Niemiec:

— „Niki,' odwołaj wszystkie zarządzenia przygotowawcze do mobilizacji. Będę bronić pokoju do upadłego tylko w tym wypadku, jeżeli ty odwołasz wszystkie zarządzenia mobilizacyjne.

Kochający Ciebie Willi"

Rzecz jasna, cesarzowi wszechrosyjskiemu, który znał się lepiej na pięknych nóżkach swej kochanki, Krzesińskiej, aniżeli na polityce, nie wpadło nawet na myśl, że „kochający go kuzyn" pragnie go oszukać, pragnie go podstępem doprowadzić do rozbrojenia.

Ale „Niki" dowierza szczerości swego kuzynka „Willego". To też siedzi teraz zamyślony, smutny i zatroskany zastanawia się, co ma uczynić. Co to za łajdacy, ci ministrowie, nawet go o nic nie zapytali — poczynili wszystkie przygotowania do wojny! A Wilhelm wie w Berlinie szybciej o tym, co się dzieje w Petersburgu, aniżeli on, car Wszechrosji.

Niesamowite rzeczy!

Cicho, na palcach wkrada się do pokoju caryca. Staje na progu i spogląda zdziwiona na przygnębioną, zachmurzoną twarz swego męża.

— Niki, co się znowu stało? Mój Boże, sprawiasz wrażenie ciężko chorego!

Zbliżyła się do niego, ujęła jego głowę i spojrzała mu prosto w oczy:

— Niki, nie przejmuj się tymi głupstwami...

— Masz, przeczytaj... — podał jej depeszę Wilhelma.

— On ma jednak rację — odrzekła caryca, w której żyłach odezwała się krew niemieckiej księżnej — Oddawna powtarzam, że powinieneś twoich ministrów wsadzić do więzienia... Ojciec Grigorij ma rację, gdy ich nienawidzi z całego serca... Czynią za twoimi plecami, największe świństwa a po tym przynoszą ci dekrety i masz podpisywać! Zadzwoń natychmiast do sztabu i powiedz, żeby od wołali wszystkie zarządzenia mobilizacyjne i odłożyli je do archiwum. Zapominasz zawsze o słowach ojca Grigorija, który specjalnie depeszował, żebyś nie wypowiedział wojny... Cóż ciebie obchodzi ta mała Serbia? A kim jest ich obecny król, Piotr, jak nie mordercą, który splamił się krwią swego poprzednika?... I z jakiej racji mamy go bronić? A po za tym: nie chcę wojny, dość krwi napsułam sobie podczas wojny z Japonią... Zadzwoń do nich, powiedz tym łajdakom, że ty w Rosji rządzisz a nie oni...

— Widzisz, Aleks, brak nam Rasputina... — po wiedział car i westchnął.

— Depeszowałam do Pokrowskoje, aby natychmiast po powrocie do zdrowia przybył tu, do Petersburga...

— Dobrze uczyniłaś Aleks, gdyby był tu z nami, Sazanow nie zdobyłby się na taką bezczelność...

— No, zadzwoń do nich, Nikki, ta banda może popełnić takie głupstwa, że po tym trudno będzie naprawić...

— Dobrze, zadzwonię, idź do Alioszy — zwrócił się car do swej małżonki, chcąc, żeby wyszła z pokoju. Nie chce, aby była świadkiem jego rozmowy z ministrem wojny, a po za tym ma zamiar porozumieć się z Krzesińską, która oczekuje go u siebie w pałacu.

— Zadzwoń podczas mojej obecności — rozkazała caryca.

Drżącą ręką ujął car słuchawkę telefoniczną ze słoniowej kości. Połączył się z ministerstwem wojny i kazał adiutantowi wezwać do telefonu ministra wojny, Sucholimowa.

Suchomlinow zameldował się przy telefonie. Car oświadczył mu:

— Przed chwilą otrzymałem depeszę od niemieckiego Kaisera. Prosi mnie, abym odwołał wszystkie przygotowania wojenne. Zapewnia mnie, że jeśli wykonam jego prośbę uczyni wszystko, aby nie dopuścić do dalszej wojny między Austrią a Serbią. Wobec tego rozkazuję panu cofnąć wszytkie zarządzenia mobilizacyjne...

Car nie widzi rzecz jasna jaką minę czyni minister wojny, słuchając jego słów. Słyszy tylko te same słowa:

— Żałuję mocno, ale melduję Waszej Cesarskiej Mości, rozkazu wykonać już nie mogę!

— Co to ma znaczyć, że nie możesz pan odwołać? — krzyczy car wzburzonym głosem. — Rozkazuję, i to ma być wykonane!

— To niemożliwe, melduję Waszej Cesarskiej Mości — odpowiada ostrym głosem Sazanow — Mobilizacja, to nie wóz, który można wstrzymać w połowie drogi!

— Panie ministrze, oświadczam panu, że wszystkie przygotowania do wojny mają być natychmiast odwołane! — poczuł car na sobie piorunujące spojrzenie swej małżonki i dlatego zdobył się na większą odwagę.

— Wasza Cesarska Mość zechce przyjąć pod uwagę, że jeet to tak samo niemożliwe, jak rzeczą niemożliwą jest wrócić wczorajszy dzień...

— Albo pan wykona moje polecenie, albo udzielę panu natychmiast dymisji! — twarz cara nabiegła krwią.

— Wasza Cesarska Mość zechce przyjąć pod uwagę, że mobilizacji odwołać nie można, a wszystkie konsekwencje gotów jestem sam ponieść...

— Głupstwa pan plecie....

— Mocniej, nawymyślaj mu... — szepce caryca, która siedzi przy swym małżonku.

— Melduję Waszej Cesarskiej Mości, że jestem w tej sytuacji bezbronny... Sprawa spoczywa w ręku szefa sztabu generalnego, Januszkiewicza... Może on zdoła jeszcze coś zmienić!

— Oświadczam, że dekretu mobilizacyjnego nie podpiszę — miota się car w złości i rzuca słuchawkę na widełki.

— Oto masz twoich ministrów! Takich sobie wychowałeś! — zawołała caryca — Buntownicy! Przegnali Rasputina, bo był dla nich niewygodny, bo patrzał im na palce!... Oto masz teraz rezultaty ich postępowania. Jak widzisz, chcą wojny, ale ty nie śmiej podpisać dekretu o mobilizacji! Trzymaj się mocno, Niki, a temu Suchomilinowi powinieneś jeszcze dzisiaj udzielić dymisji...

— On nie ponosi winy za wszystko, jak Sazanow... Suchomlinow jest tylko upartym osłem, ale Sazanow jest przebiegłym lisem, który oszukuje mnie na każdym kroku...

— Poślij go do diabła! O, trzeba ojca Grigorija do nich, ty masz za słaby charakter, żeby się z nimi rozmówić jak należy!

Car westchnął. Znów podniósł słuchawkę i połączył się z szefem sztabu Januszkiewiczem.

Szef sztabu głównego otrzymał już wskazówki od Sazanowa: minister spraw zagranicznych przeczuwał, że car może w ostatniej chwili odmówić podpisania dekretu o mobilizacji. To też odbył z szefem sztabu dwugodzinną konferencję na której omówił szczegółowo plan postępowania wobec cara.

Januszkiewicz udzielił tej samej odpowiedzi, co Suchomlinow. Nie można odwołać zarządzeń mobilizacyjnych. Ta odpowiedź wyprowadziła cara z równowagi. Począł krzyczeć:

— Czyście u licha oszaleli? Dekret mobilizacyjny nie został jeszcze ogłoszony, nie podpisałem go jeszcze, nikt nie wie o tym, żeśmy mobilizowali...

— Bardzo żałuję, ale melduję Waszej Cesarskiej Mości że nic już zmienić nie mogę...

— Za niesubordynację grozi panu dymisja i sąd..

— Przyjmuję dymisję, ale nie mogę, niestety, wykonać obecnego rozkazu Waszej Cesarskiej Mości!

— Nie chcę wojny!

— Nikt z nas, proszę Waszej Cesarskiej Mości, nie chce wojny! Ale...

— Nie ma żadnego ale... Otrzymałem zapewnienie niemieckiego cesarza, że konflikt austriacko-serbski zostanie uregulowany na drodze pokojowej! Ale wy pchacie do wojny!

— Mobilizacja, to jeszcze nie wojna, proszę Waszej Cesarskiej Mości!

Car gniewa się, krzyczy, tupie nogami, grozi, tak jak gdyby generał Januszkiewicz stał przed nim na baczność, ale szef sztabu odpowiada na wszystko jedno i to samo: *nic nie mogę zmienić — jest już za późno!*

Złamany, przygnębiony opadł car na fotel. Caryca uspakaja go, jest za tym, aby car nazajutrz udzielił całemu gabinetowi dymisji. Nie wolno dopuszczać do takiej niesubordynacji.

— Dobrze, tak uczynię! — westchnął car — Nie chcę wojny! To są buntownicy, pragną zburzyć podstawy mego tronu!

(Dalszy ciąg jutro).

Dwie Europy

Europa przeżywa wstrząsy. Zmieniają się granice państw. W dziennikach codziennie świeże nowiny... Mobilizacje, rewolucje i owacje — same rewelacje!

Z karty Europy znikają całe kraje!

Tylko w „Europie" w Kielcach jest nadal przytulnie i ciepło, chociaż mróz za oknami iście syberyjski.

Karta „Europy" jak zwykle obficie zaopatrzona w wyborowe trunki i znakomite dania.

Wieczorem koncertuje pierwszorzędny zespół orkiestry p. Kuchenbeckera, potęgujący rozkoszny nastrój.

Usługa uprzejma i fachowa. Ceny rewelacyjnie niskie.

Stanowczo, ta zaciszna „Europa" jest dziś przyjemniejsza niż jej wielka imienniczka.

Kina kieleckie:

Czwartak W kryjówce Dawsona
Palace: Meksykańskie noce
WF. i PW Monika
Casino: Ich stu i ona jedna

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Kielcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **27 grudnia** 1938 r., o godz. 11, u płatnika przy ul Zagnańskiej 31, celem uregulowania należności Skarbu Państwa, od B-ci Dębskich, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Desek sosnowych 18 m³ oszacowanych na 635 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz 11, w lokalu płatnika.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Kradzież z wozu

Wijas Józef ze wsi Małogoszcz, pow. jędrzejowskiego, przyjechał furą do Kielc i będąc na kolonii Pakosz Górny, wszedł na chwilę do mieszkania Polaka Władysława, stwierdził, że nieznany sprawca skradł mu z wozu 30 par spodów i cholewek do butów, ogólnej wartości 180 zł.

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz 580). Urząd Skarbowy w Kielcach, podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 27 grudnia** 1938 roku o godz. 11, w Kielcach, na Placu Wolności, celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa i innych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

wóz półciężarowy „Chevrolet" Nr A 26430 rejestr. oszacowany na 6.000 zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 10 maja 1938 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacownia.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 11, na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Szmalec zabrał spodnie

Kacperek Józef, zam. w Kielcach ul. Daleka 37, zawiadomił policję, że w połowie listopada br. przyjął na mieszkanie z utrzymaniem Szmalca Kazimierza.

Szmalec bez jego wiedzy wyprowadził się, nie regulując za mieszkanie i wyżywienie. Nadto Szmalec zabrał Kacperkowi spodnie.

Skradli jałówkę

Zofia Sura, lat 60, zam. w Kielcach, ul. Piotrkowska 192, zameldowała policji, że nieznany sprawca skradł jej z chlewa jałówkę, wartości 80 zł.

Tanio i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Drobne ogłoszenia

2 place z domkami

przy ul. Karczówkowskiej 20, w Kielcach **do sprzedania.** Wiadomość w miejscu — Królikowska.

Do sprzedania

dom z ogrodem owocowym i warzywnym w Charsznicy. Cena 10.000 zł. Wiadomość w administracji ul. Sienkiewicza Nr 32.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia natrymoniaIne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.